

## Teoria spisku jako nieodłączny składnik procesów dziejowych

Autor tekstu: **Adam Marek Bryszkowski**

### Czyli o tym, że myślenie spiskowe nigdy „nie spada z nieba”

*„Żydzi przewrotni usiłują potajemnie, kiedy i gdzie tylko mogą, demoralizować chrześcijan oraz przeciągać ich na stronę żydowskiej przewrotności, w sposób zaś szczególny tych, którzy najpierw byli Żydami, (potem zaś) nawrócili się oraz przyjęli chrzest i wiarę Chrystusową, zwłaszcza tych, którzy utrzymują z nimi kontakty lub są z nimi spokrewnieni albo spowinowaceni”. [1]*

Człowiek jest istotą racjonalną starającą się pojąć otaczający go świat. Jest to wyjątkowo istotne, albowiem dla działania i funkcjonowania potrzebuje on pewnej teorii dotyczącej otaczającej go rzeczywistości. Teoria taka (lub teorie) stara się wyjaśniać problemy związane ze sprawami codziennymi jak również zagadnienia dotyczące spraw wyższego rzędu, na przykład kultura, siły nadprzyrodzone, prawa przyrody, funkcjonowanie różnych poziomów życia społecznego, politycznego lub ekonomicznego.

W analizie rzeczywistości *homo sapiens recens* jest w zasadzie minimalistą. Oczywiście od tej reguły bywają wyjątki, ale na ogół myślenie „boli” (*no brain — no pain*). W swojej refleksji jednostka ludzka w zasadzie ogranicza się do refleksji nad zagadnieniami dotyczącymi ją w sposób bezpośredni. Odstępcy od tej reguły nazywani są potocznie „filozofami” i niekoniecznie musi to być pochlebne określenie.

Innym wymiarem człowieczeństwa jest tendencja do przewyższania istniejących zahamowań. Tendencję tę można na pewien okres czasu (niekiedy nawet stosunkowo długi) powstrzymać, wypaczyć lub skierować na boczny tor, albowiem pełne urzeczywistnienie tego dążenia zachodzi jedynie w określonych warunkach społeczno-ekonomiczno-kulturowych. Z tą cechą ludzkiego kształtowania historii, czy też życia osobistego lub społecznego nieodłącznie wiąże się sceptycyzm innych osób, które przeważnie nie rozumieją charakteru lub pochodzenia innowacji.

Nierzadko podejrzewa się, iż „innowator” kopiuje czyjeś pomysły lub wykonuje czyjeś instrukcje. O ile wynalazca urządzeń lub nowych technologii w końcu znajduje uznanie lub zrozumienie (z pewnymi bolesnymi wyjątkami [2]), to „innowator” w zasadzie traktowany jest jako „odmieniec” lub wręcz abnegat. Widzimy zatem, iż rewolucyjne lub ewolucyjne tendencje tak naprawdę nie są ani rozumiane, ani też pożądane, mimo że zachodzi obiektywne zapotrzebowanie na takie transformacje lub modyfikacje. Ciekawie to ilustruje pewną wrodzoną wręcz cechę człowieka, mianowicie sprzeczności pomiędzy potrzebami obiektywnymi i subiektywnymi. Niestety nie zawsze pragnie się tego, co naprawdę jest potrzebne. Bardzo często prowadzi to rozmaitych konfliktów lub wręcz patologii.

Pomimo ogólnie panującego minimalizmu poznawczego i zdecydowanej niechęci do zmian po stronie jednostek dostrzegamy jednak w historii człowieka wyraźną ewolucję w skali społeczeństw. Ewolucja ta lub ewolucje te wymagały oczywiście opracowania odpowiednich strategii. Pierwsze strategie miały bardzo mało sformalizowany charakter. Historycznie bowiem pierwsza próba racjonalnej analizy otaczającego świata miała miejsce na płaszczyźnie mitologii, myślenia symbolicznego oraz różnych działań religiotwórczych. Jest to bardzo szokujące odkrycie, z którym spotykamy się już na pierwszych wykładach z historii kultury lub filozofii. Jest pewnym paradoksem dziejowym (marksści lub hegliści nazwaliby to dialektycznym charakterem przemian dziejowych), iż zachowania lub tendencje, które obecnie są zjadle zwalczane przez wszelakiej maści racjonalistów, na pewnym etapie historycznym były początkiem racjonalnej analizy rzeczywistości.

Mitologia, współcześnie traktowana jako synonim baśni i legend, była pierwszą próbą uogólniania, abstrahowania i łączenia skutków z przyczynami [3]. Należy również dodać, iż w starożytnej Grecji z mitologii wyłoniła się filozofia a z filozofii matematyka. Bez mitologii nie byłoby również teologii ani rozbudowanych systemów religijnych. W mitologii musimy także dostrzec skromne początki filozofii przyrody (kosmologii), teorii wyjaśniających powstanie wszechświata (kosmogonia) oraz religioznawstwa (pierwsze opisy i analizy wierzeń religijnych były po prostu mitami).

Myślenie mitologiczno-symboliczne opiera się na zasadzie swobodnych skojarzeń, na bazie których wyciąga wnioski i formułuje określone prawa. Zasada wolnych skojarzeń ma

swoich kilka wariantów, które w klasycznej logice nazywana są falacjami (od łacińskiego *fallacia*) czyli błędami w rozumowaniu [4], natomiast w klasycznej retoryce lub eryście mówi się raczej o sofizmatach czyli o niepoprawnym rozumowaniu mającym pozory słuszności. [5]

Jednym z podstawowych wariantów jest klasyczna falacja: *post hoc, ergo propter hoc* — „po tym zjawisku, a więc z jego powodu”. W oparciu sekwencję czasową wydarzeń nie można dowodzić związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy nimi, ale czasami taki związek może między nimi występować, aczkolwiek sama sekwencja czasowa to jeszcze żaden dowód.

Inny wariant to *fallacia accidentis* [6], czyli niewłaściwe oszacowanie statystycznego występowania, na przykład pewne wydarzenie zaszło raz, ale mówi się o jej częstym występowaniu; coś zdarzyło się w kilku tylko przypadkach, a mówi się, że zaszło w większości sytuacji. Całkiem odwrotnie do przedstawionych wcześniej kazusów, pewne zdarzenie zachodzi w dużej liczbie przypadków, a mówi się, że zachodzi ono sporadycznie; pewna cecha występuje zawsze, a mówi się, że występuje w wyjątkowych sytuacjach albo wcale.

Inny wariant wyciąga wniosek o współzależności na podstawie równoczesnego występowania (być może to prawda, ale dowód to żaden). Schemat ten jest bardzo podobny do falacji *post hoc, ergo propter hoc*. Zasada wolnych skojarzeń niekiedy wyciąga wnioski w oparciu o wartościowanie zjawisk lub osób związanych z jakimś wydarzeniem, na przykład, lubię słońce, a więc to zasługa słońca, które świeciło w czasie zdarzenia; nie lubię śniegu, a zatem to winna zamieci śnieżnej, która miała miejsce w trakcie analizowanego wydarzenia.

Niekiedy zasada wolnych skojarzeń posługuje się figuralnym myśleniem (antropomorfizowanie, zoomorfizowanie, personifikowanie etc.) dla określenia charakteru zjawiska. Falacja ta, zwana w klasycznej logice błędem figuralnego myślenia, przyznaje podmiotowość czemuś, co go nie ma i mieć nie może, na przykład lenistwo lub głupota. Oczywiście w literaturze lub sztuce mówię metaforach lub alegoriach, czyli standardowych środkach ekspresji, ale jest przecież zasadnicza różnica pomiędzy twórczością artystyczną a analizą naukową świata, chociaż niektórzy artyści mogą temu zaprzeczać.

Należałoby zastanowić się tutaj nad skutecznością metody wolnych skojarzeń. Jej skuteczność jest niestety ograniczona, aczkolwiek czasami można dokonać prawdziwego odkrycia. Pomimo tych oczywistych wad jest ona bardzo często pierwszym instynktem badacza lub eksperymentatora. Nierzadko sięgają po nią nawet osoby pragnące rozwiązać jakiś problem matematyczny (na przykład dowód twierdzenia). *Summa summarum*, dzięki metodzie wolnych skojarzeń można coś przypadkowo odkryć, lecz za jej pomocą nie da się udowodnić prawdziwości takiego odkrycia. Jest ona jednak jednym z najbardziej instynktownych zachowań istot myślących i występuje nawet u ludzi wykształconych i inteligentnych.

Podobnie jest z myśleniem mitologiczno-symbolicznym, które współistnieje na różnych poziomach i w różnych zakresach obok modeli racjonalnego, abstrakcyjnego lub naukowego rozumowania. Można powiedzieć, iż jest ono instynktownym odruchem ludzkiego aparatu poznawczego. W pewnych sytuacjach może się ono wysunąć nawet na pierwszy plan i odgrywać istotną rolę. Przyjrzyjmy się pewnym zjawiskom tego rodzaju. [7]

Czasami w życiu indywidualnym lub społecznym zachodzą przemiany rzucające wyzwanie aparatowi poznawczemu jednostki lub ogólnie przyjętym rozwiązaniom systemowym (kryzysy, momenty przełomowe). W sytuacjach takich poszczególne jednostki zmuszone są do podjęć działań i zastosowania swojego aparatu poznawczego, który nierzadko odzwyczaił się od czynnej pracy badawczo-odkrywczej lub co gorsza wcale się jej nie nauczył. W takich warunkach następuje reakcja instynktowna i jednostki odwołują się do myślenia symbolicznego. Wszystkie mechanizmy wolnych skojarzeń zostają uruchomione.

Jeżeli jest to sytuacja związana z niebezpieczeństwem lub doznany cierpieniem, rezultaty takiej analizy potrafią być zaskakujące — wszędzie są wrogowie (heretycy, Żydzi, masoni, terroryści etc.), a ci, którzy z racji sprawowanego urzędu lub pełnionej funkcji powinni z tym coś zrobić, są zastraszeni albo wręcz w zмовie z siłami czyniącymi zło. Przyjrzyjmy się tutaj pewnemu średniowiecznemu tekstowi pochodzącemu z podręcznika dla funkcjonariuszy inkwizycji. [8]

„Ponieważ stare herezje takie jak arianie, pelagianie, manichejczycy oraz inni, którzy jawnie zwalczali wiarę (katolicką), unicestwione zostały dzięki mądrości świętych, (w ich miejsce) powstały nowe (herezje), które w ukryciu pełzając, prostaczkom jeszcze bardziej szkodliwy jad błędu potajemnie wlewają; i stąd też niebezpieczniejszym jest zło ukryte, gdyż nie można się go ustrzec ani zastosować (odpowiedniego) lekarstwa, aniżeli jawne, którego można by się ustrzec lub je uleczyć. Takie bowiem fortele przygotowuje teraz diabeł, by móc w sposób ukryty szkodzić potem, kiedy już wcześniej przegrał on swoje otwarte wojny. Wąż

*bowiem podstępem uwiódł naszych prarodziców.*

*Wydaje się, iż wśród współczesnych heretyków najbardziej szkodliwymi w naszym kraju są ci, którzy nazywają się ubogimi z Lyonu; siła ich opiera się głównie na ukrytej hipokryzji oraz szczytleniu się fałszywą wiedzą; oni zaś tak nauczyli się ukrywać, iż będąc dość licznymi w danym miejscu i działając na szkodę (wiary katolickiej) są niezauważalni przez naszych (uczonych) w sprawach wiary.*

*Wydaje się przeto bardzo pożytecznym napisanie kilku słów na temat ich sekty ku przestrodze wiernych oraz dla pouczenia gorliwych obrońców wiary, by potrafili oni ostrzec prostaczków i przeciwdziałać fortelom heretyków, ponieważ wtedy trudniej będzie (owej sekcie) działać na szkodę osoby poinformowanej."*

Po wprowadzeniu pewnych zmian i zastąpieniu słowa „heretyk” inną nazwą, na przykład żydokomunista lub mason, tekst może wyrażać aktualne treści, z którymi wielu współczesnych jak najbardziej się zgadza. I tak oto dochodzimy do innego modelu analizy intelektualnej, mianowicie do teorii spisku.

Teorie spiskowe wyjaśniające różne procesy wykazują kilka zasadniczych cech. Są one przeważnie związane z pewnymi przełomowymi wydarzeniami, stanowią reakcję na określone niewydolności różnych instytucji lub grup społecznych, które normalnie powinny podjąć określone działania. Teorie spiskowe opierają się na myśleniu mitologiczno-symbolicznym przy pełnym wykorzystaniu zasady wolnych skojarzeń. Same w sobie są reakcją na zaskakujące i dotyczące codziennego życia problemy.

Teoria spiskowa jako zjawisko społeczno-kulturalne ma jeszcze dwie inne cechy, które nie zawsze są dostrzegane i odpowiednio klasyfikowane. Są to dwie przesadzone tendencje: absolutyzowanie („oni są wszędzie”, „to, co oni robią, jest wyzwaniem dla wszystkich ludzi wierzących, rozsądnych, prawych, *et cetera*") oraz demonizowanie („oni to robią z wyjątkowo perfidnych i zwyrodniałych powodów [9]"). Nierzadko zwolennicy takich teorii nie chcą uznać istnienia tendencji do przewyższania ograniczeń i wszelkie działania wpływające z tej cechy ludzkiej natury traktują jako ewidentny dowód na istnienie zmywy.

Najbardziej natomiast są dostrzegane cele konspiracji [10]. W fazie początkowej jest to instynktowna reakcja na określone nieprawidłowości i nieskuteczność systemu. Na razie jest to pewnego rodzaju intelektualna reakcja, która nie pociąga za sobą żadnej pragmatyki. W fazie zaawansowanej w połączeniu z określonymi działaniami staje się ona „bronią masowego rażenia”, w najdelikatniejszym przypadku jest to drastyczna socjotechnika. Z jednej strony ma ona aktywizować społeczeństwo, z drugiej zaś strony ma zastraszać wahających się i tych, którzy z jakiegoś powodu mogliby z „nimi” sympatyzować lub nie chcieliby „ich” zwalczać.

W fazie dekadencji, kiedy problem przestaje być pierwszoplanowy, jest to uzasadnienie istnienia środków specjalnych oraz statusu oficjalnych „wojowników do zwalczania zła” (inkwizytorzy lub policja polityczna). W fazie zaś zaniku, bo i taka na szczęście nadchodzi, jest przysłowiowym „strachem na wróble” i tradycją pełniącą efekt „placebo” — „przecież musi mieć przygotowaną broń specjalną na wypadek szczególnego zagrożenia”. [11]

Bardzo często, a nawet za często, za mało uwagi poświęca się patologicznemu charakterowi tego zjawiska, które z kolei stanowi reakcję na inne patologie. Bardzo trudny jest do uchwycenia ten pierwszy moment, kiedy teoria spisku jest instynktowną reakcją zaniepokojonych lub zagrożonych jednostek. O ile ten właśnie moment nie może być od razu zdyskwalifikowany jako ewidentna anomalia, to dalszy kurs akcji jest próbą zwalczania problemu w niewłaściwy sposób na niewłaściwej płaszczyźnie.

Anormalność konspiracji niesie ze sobą także zagrożenia dla samych konspiratorów. Pierwsze z nich to negatywny wpływ na psychikę i osobność konspiratorów. Co więcej, zachowanie to może zostać przeniesione na inne płaszczyzny życia osobistego i służbowego, na przykład życie rodzinne, pracowników własnej firmy (obcowanie z kimś takim to wielce wątpliwa przyjemność — ciągle kogoś o coś podejrzewa, wszędzie widzi intrygi i kłamstwa). Poza tym może to wywołać rozmaite psychozy, neurozy a nawet doprowadzić do rozwoju osobowości psychopatycznej lub socjopatycznej nie tylko samego konspiratora, lecz także osób z nim związanych. Najgorszym jest jednak to, że ten syndrom zdecydowanie odpowiada konspiracji. Niestety jest to uzależnienie.

By lepiej zrozumieć, iż patologia konspiracji jako próby rozwiązania bolesnych problemów to w zasadzie walka z symptomami, nie zaś prawdziwymi przyczynami, przyjrzyjmy się teraz zagadnieniu nieortodoksyjnych ruchów religijnych w Zachodniej Europie średniowiecza (katarzy, waldensi, husyci i inni). Ruchy te wywołały na wskroś patologiczną

reakcję oficjalnego Kościoła obejmującą opracowanie kompletnej teorii spisku oraz zastosowanie represji w postaci inkwizycji i krucjat przeciwko heretykom. W analizie tego przypadku należałoby zadać kilka podstawowych pytań i uzyskać na nie rzetelne odpowiedzi.

Pierwsze pytanie dotyczy powodu zaistnienia problemu — było nim zło istniejące w oficjalnym Kościele. Drugie zasadnicze pytanie dotyczy środków zaradczych, czyli fizycznej walki z odstępcami i reformatorami. Trzecie zasadnicze pytanie dotyczy osiągniętych skutków — „heretyków” fizycznie wytępiono, ale nieprawidłowości w oficjalnym Kościele pozostały. Ostatnie zasadnicze pytanie dotyczy dalekosiężnych rozwiązań, czyli tego, że na dobrą sprawę problemy pozostały a „nieprawowierne” doktryny nie tylko na nowo się pojawiły, lecz nawet dane im było odnieść oficjalne zwycięstwo, czyli prawo do istnienia i rozwoju (przynajmniej na niektórych obszarach ówczesnej Zachodniej Europy).

Poza tym pozostało wiele negatywnych skutków ubocznych w postaci masowych mordów, wojen religijnych, pogromów i powołania inkwizycji — pierwowzoru europejskich policji politycznych. Wszystko to zaś przygotowało podatny grunt pod rozwój późniejszych systemów totalitarnych. Polityczna zaś pozycja Kościoła rzymskokatolickiego jako europejskiej teokracji tak czy inaczej była po prostu nie do utrzymania. I pozostaje tu postawienie prostego retorycznego pytania: „Czy autoreforma i samoograniczenie się nie były skuteczniejszym i przede wszystkim tańszym rozwiązaniem, całkiem pomijając tutaj aspekty humanitarne i teologiczno-moralne?”

Spojrzenie na ludzkie dzieje, nie tylko historię Zachodniej Europy i chrześcijaństwa, uświadamia nam pewien bardzo smutny fakt, mianowicie to, że konspiracjonizm jest pewną stałą procesów dziejowych. Nasze głębokie pragnienie, aby instytucje lub klasy polityczne i opiniotwórcze odpowiedzialne za podejmowanie określonych działań reagowały na nieprawidłowości w odpowiednim momencie jest w zasadzie „marzeniem ściętej głowy”. W określonych warunkach konspiracjonizm będzie się niestety odradzał.

Algorytm postępowania w takich sytuacjach to również „marzenie ściętej głowy”, tyle tylko, że przelane na papier, co nie oznacza, iż taka refleksja nie jest w ogóle potrzebna, ależ wręcz przeciwnie. Próbuując opracować taką procedurę musimy w pierwszym rzędzie pamiętać, iż w analizie nowopowstałych problemów i wyzwań należy unikać schematyzmu. O ile jest to możliwe, powinniśmy dotrzeć do wiedzy eksperckiej (jeżeli takowa w danym momencie rzeczywiście istnieje). A tak w ogóle, powinniśmy się zawsze czegoś douczać — na większą lub mniejszą skalę — albowiem odzwyczajanie się od myślenia nikomu niczego dobrego nie wróży.

W naszym podejściu do otaczającego nas świata powinniśmy przyjąć podejście interkulturowe oraz unikać etnocentryzmu. Zdobywając oraz poszerzając wiedzę należałoby mieć na uwadze, że uzyskiwane wiadomości nie służą do „zakucia”, lecz powinny stanowić punkt wyjścia dla dalszej analizy i wyciągania wniosków. Poza tym należy sobie także uświadomić, iż monogłota, czyli osoba władająca tylko swoim językiem podstawowym nie ma w zasadzie szans na uzyskanie szerszego spojrzenia i zawsze będzie manipulowana przez środki masowego przekazu swojej grupy etnicznej.

Nasza negatywna ocena konspiracjonizmu i konspiracjonistów nie mogą nas prowadzić do skrajnego przeciwieństwa, czyli metodologicznej naiwności graniczącej z głupotą. Takie podejście wcale nie zapobiegnie powstawaniu teorii spiskowych, lecz wręcz przeciwnie, będzie ono podatnym gruntem dla ich wzrostu. Dla właściwego bowiem funkcjonowania potrzebujemy przecież zdrowej dawki ostrożności oraz podejrzliwości, czyli tego, co górnolotnie nazywa się sceptycyzmem metodologicznym. Dostrzeganie intryg i machinacji tam, gdzie one rzeczywiście występują wcale nie oznacza, iż zostaliśmy opętani przez jakąś konspiracjonistyczną teorię. W takim przypadku jesteśmy po prostu spostrzegawczy.

Niestety nasze pobożne, a nawet bezbożne życzenia nie uchronią nas od powstawania nowych teorii spiskowych, albowiem procesy dziejowe i społeczne są bardziej skomplikowane niż najbardziej nawet wyszukane analizy przedstawione przez tak zwanych „myślicieli”, a to właśnie owe przemiany powodują powstawanie tych teorii. Wszystko sprowadza się niestety do prostego prawa historyzoficznego: „Poprawna analiza przeszłych zdarzeń ma się nijak do tego, co przyniesie nam przyszłość, a właściwa ocena błędów popełnionych w przeszłości wcale nie chroni przed ich ponownym popełnieniem w przyszłości”.

**POST TEXTUM:** Tych, którzy nie znudzili się moim wywodem, zapraszam do przyjrzenia się teorii spiskowej *in statu nascendi*, czyli o pewnych nieprawidłowościach propagandowych związanych z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

Sposób przystąpienia Polski do EU jest podatnym gruntem dla stworzenia i funkcjonowania rozmaitych teorii spiskowych. Można i należy tu skierować obiektywne

zastrzeżenia w stosunku do oficjalnej propagandy. W czasie kampanii przedreferendalnej mówiono o wielu rzeczach: korzyściach płynących z uzyskanych dotacji — przedstawiono je jako czysty dopływ gotówki nie mówiąc jednak przy tym, przed uzyskaniem dofinansowania należy samemu dość dużo zainwestować; obawiano się, że EU zniszczy chrześcijańskie wartości Polski, oraz że zeuropeizowani Polacy przestaną mówić po polsku, bo przejmą jakiś zachodni język. Pokazywano również, jakie dobrodziejstwa spotkają polskich rolników w postaci dotacji i otwarcia nowych rynków, nie mówiąc jednak przy tym, że aby dostawać te dotacje przez całą sielską przyszłość, trzeba najpierw wytrzymać konkurencję z zachodnim znakomicie rozwiniętym i funkcjonującym rolnictwem.

Niestety najpoważniejszym zarzutem, jaki można i należy przedstawić oficjalnej propagandzie jest to, że nie powiedziano polskiemu społeczeństwu, jakie skutki prawne wynikają z członkostwa. Chodzi tu o różne akty prawne, które mają wyższość nad polskimi aktami prawa, nawet nad konstytucją. Funkcjonowanie europejskiej spuścizny prawnej (*acquis communautaire*) jest w poważnej mierze szokujące dla ogółu obywateli nadwiślańskiego kraju przyzwyczajonych do innej praktyki prawnej. Na ten temat ani oficjalna propaganda, ani równie widoczna i słyszalna kontrpropaganda nic społeczeństwu nie powiedziały.

Innym problemem jest możliwość deportacji problematycznych uchodźców. Deportowanie przebywającego na terenie EU uchodźcy to wyczyn graniczący z akrobacją, natomiast konsekwencje nadużywania prawa do azylu są widoczne i odczuwalne na wielu płaszczyznach. Czy to się będzie podobać ogółowi mieszkańców Polski? Odpowiedź jest wszystkim dobrze znana.

Jeżeli idzie o problemy z uchodźcami i azylantami, to pewnego dnia Polska może zostać zalana falą uciekinierów z krajów postsowieckich i będzie musiała ich utrzymywać na własny koszt. Opcji tej ani razu nie przedstawiono w oficjalnej propagandzie i kontrpropagandzie.

Jak należy oczekiwać, będą z tego wypływać określone problemy. Wypada więc tutaj zadać pytanie: „Dlaczego tak się stało?”

Racjonalna odpowiedź zawiera odniesienie do niskiego poziomu polskiego społeczeństwa i jego elit (wrodzone wręcz lenistwo intelektualne), chciwości na dotacje i posady w EU (a więc bodziec ekonomiczny, a nie jakiś tam „diabelski spisek”), krótkowzroczności oraz politycznego chęjstwa.

Trudno jest tutaj wymagać umiejętności czytania ze zrozumieniem od ludzi, którzy w zasadzie mało co czytają ze zrozumieniem, a w wielu przypadkach to naprawdę nic nie czytają. Ogół wierzący i praktykujących katolików nie zdołał jeszcze uważnie przestudiować własnej książeczki do nabożeństwa, a my stawiamy im wymaganie zapoznania się z *acquis communautaire*. Trudno nie dostrzec w tym czystego absurdu.

Rodzące się teorie spiskowe wyjaśniają te zjawiska machinacjami Żydów, masonów, lobby proamerykańskiego lub innych sił pragnących zniszczyć Polskę [12]. „Siły te” zdołały nawet przekupić biskupów oraz otoczenie zmarłego papieża. No cóż, teoria ta sama w sobie nie jest jeszcze szkodliwa, ale konsekwencje wyływające z jej społecznej akceptacji mogą być naprawdę poważne.

No i co dalej? Nie znam odpowiedzi na to pytanie.

*„A kryje się (oto prawda, o której winowajcy zawsze milczeli, a nawet ją ukrywali jak tajemnicę państwową) największy spisek w historii najnowszej. Najmroczniejsza zmowa, jaką poprzez ideologiczne oszustwa, ugrzecznione podłości, moralną prostytutkę, kłamstwa, nasz świat kiedykolwiek wyprodukował. Kryje się Europa bankierów, którzy wynaleźli farsę Unii Europejskiej, Papieży, którzy wynaleźli bajkę Ekumenizmu, wichrzycieli, którzy wynaleźli łgarstwo Pacyfizmu, hipokrytów, którzy wynaleźli oszustwo Humanitaryzmu. Kryje się Europa szefów państw bez honoru i bez mózgu, polityków bez sumień i bez inteligencji, intelektualistów bez godności i bez odwagi. A więc Europa chora. Europa sprzedająca się jak dziwka sułtanom, kalifom, wezyrom, najemnikom nowego Imperium Osmańskiego. A więc Eurabia. A teraz ci to udowodnię.” [13]*

\*

Opublikowane pierwotnie w kwartalniku literacko- filozoficznym [\[fo:pa\]](#)

---

Przypisy:

[1] Bernard Gui, ["Podręcznik dla inkwizytora"](#), ["O przewrotności Żydów"](#) (Sequitur De

Perfidia Judeorum Contra Fidem Christianorum).

[2] Chodzi tu o wynalazki wyprzedzające epokę.

[3] Jako pierwsza próba była ona w wielu aspektach niedoskonała, co jest jak najbardziej zrozumiałe.

[4] W klasycznej logice nawet celowe zastosowanie falacji traktowane jest jako błąd w rozumowaniu.

[5] Czasami o niedozwolonych chwytach erystycznych - odpowiednich nieczystego zagrania w niektórych sportach.

[6] W klasycznej logice mówi się niekiedy o niewłaściwym użyciu kwantyfikatora.

[7] Niniejszy esej nie ma na celu przeanalizowania i usystematyzowania wszystkich przypadków tego rodzaju, a więc na przykład sztuki, mistyki, religii, paranauki, fantastyki, zjawisk parareligijnych (szamanizm, wschodnie techniki kontemplacji) etc.

[8] "[Traktat Brata Dawida z Augsburga o waldensach](#)", tłumaczenie A.M. Bryszkowski.

[9] Tendencja demonizująca bardzo często nie bierze pod uwagę, iż "oni" mogą to robić po prostu z głupoty, pustoty lub dla osiągnięcia wymiernych zysków. A może "oni" coś sobie błędnie przeanalizowali lub postępują tak, bo są kulturowo niedostosowani? Czasami wysuwane w stosunku do "nich" zarzuty są bardziej wyszukiwane i intelektualnie wyrafinowane niż "ich" własne motywy (wyszukanie i intelektualne wyrafinowanie nie oznacza automatycznie trafności i prawdziwości).

[10] Po angielsku *conspirationism* to negatywnie wartościująca nazwa teorii spiskowej. Osoby hołdujące tej przypadłości to *conspirationists*.

[11] Którego *de facto* dawno już nie ma.

[12] No właśnie są grupy szczególnie nie lubiane przez naszych katonarodowych konspiracjonistów. ***Nie lubimy ich, a więc to ich wina.***

[13] Oriana Fallaci, "La Forza della Ragione", Rizzoli International Publications Inc., New York 2004 (w polskim przekładzie "Siła rozumu" wydanym przez Cyklady, Warszawa 2004). Osobiście nie dostrzegam, żadnego panislamskiego spisku mającego na celu inwazję Europy, ale dostrzegam wiele problemów związanych z niewłaściwym zachowaniem imigrantów, nie tylko tych muzułmańskich. Jest nagły problem, którego ani ośrodki władzy, ani tak zwane europejskie wolne media nie były w stanie rozwiązać. Choć wdzięczny jestem pani Fallaci za zwrócenie uwagi na istniejące nieprawidłowości, to nie podzielam jej konspiracjonizmu, tym niemniej podzielam jej pesymizm, albowiem zagrożenia wpływające z braku odpowiednich działań mogą doprowadzić do katastrofy. ***Anyway, Oriana carissima mia, mille grazie per queste parole!!!***

**[Adam Marek Bryszkowski](#)**

Wybitny lingwista; zajmuje się historią inkwizycji. [Więcej informacji o autorze](#)  
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-10-2005)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4380>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)